

GALERIA ZDERZAK*

teksty.bunki r.art.pl

2007 2008

ZMYŚŁÓW



Marta Deskur Nowe Jeruzalem



wine & art banking

MUZEUM SZTUKI W ŁODZI

use


KRÓTKO

20.12.07, g.19 - 29.2.08 - "Artyści polecają się nawzajem", Galeria Appendix 2, Warszawa

20.12.07, g.20 - Promocja Kalendarza Niepokoju Huberta Czerepoka, Klubokawiarnia Obiekt, Podziemia Zachęty, Warszawa

19.12.07, g.18 - dyskusja "Weź się otwórz" - społeczności internetowej jako pole działań czasopism kulturalnych, CSW Zamek Ujazdowski, Warszawa

19-21.12.07 - XV Festiwal Audio Art, CSW Zamek Ujazdowski, Warszawa

19.12. g.18 - 20.01.08 - Andrzej Dłużniewski, wystawa, Galeria DAP, Warszawa

18.12. g.18 - "Co w trawie piszczy?" - dyskusja o scenie artystycznej pokolenia lat 80-tych, Galeria Klimy Bocheńskiej, Warszawa

18.12.07 - 23.1.08 - "Zapiski Przemian - Figuracje", Sztuka polska po 1945 r. z kolekcji Krzysztofa Musiała, galeria Atak, Warszawa

18.12.07, g.19 - 5.1.08 - error002: perpetuum soundscreen mobile, Studio BWA, Wrocław

17.12, g. 19 - 20.12.07 - grupa 4! (cztery silnia), "Mortal Kombat", galeria ON, Poznań

17.12, g.19.00 - 20.01.08 - Joanna Malinowska "20 spojrzeń", Witryna, plac Konstytucji 4, Warszawa

17.12, g.19 - 20.01.08 - Joanna Malinowska "20 spojrzeń", Witryna, plac Konstytucji 4, Warszawa

TEKSTY

Długie pożegnanie, czyli ostatnie relacje ze Stadionu Dziesięciolecia. Na żywo!

Boniek! (14.10.2007) oraz *Wizja lokalna* (18.11.2007) to wydarzenia otwierające rozpisany na kolejne odcinki wieloczęściowy "Finał Stadionu Dziesięciolecia i Jarmarku Europa" zorganizowany przez Fundację Laury Palmer i Fundację Bęc Zmiana.

Stadion od lat znany jest nie jako miejsce sportowych wydarzeń, ale gigantyczny bazar o specyficznej wewnętrznej architekturze. Stanowi strefę niejako eksterytorialną wobec centrum Warszawy: posiada własne połączenia międzynarodowe poprzez dworzec autobusowy, przeznaczony głównie dla handlarzy zza wschodniej granicy. Słynne już stały się wyprawy na zakup do wietnamskich barów, podczas których przez chwilę można poczuć się jak w Hanoi - a także doświadczyć bycia kimś z zewnątrz względem wspólnoty, która wykształciła własną, odrębną infrastrukturę: wietnamskiego fryzjera, krawca, sklepikarza, bary. Wielkość, izolacja i puste przestrzenie wokół powodują, że miejsce to zyskało niezwykle silną tożsamość - nawet jeśli sfragmentaryzowaną i wielonarodowościową. Stadion niewątpliwie ma (miał) wyjątkowy status w Warszawie, która ma potężny kompleks miasta bez właściwości.

Istnieje oczywiście rozdział publiczności - tych, którzy na stadion patrzą, fascynują się jego innością, egzotyczną architekturą nieformalną i tych, którzy na stadionie pracują - handlują i kupują, czy też robią nie zawsze legalne interesy. Stadionowy mikrokosmos sam w sobie stanowi wystarczająco nieprzewidywalną i tymczasową przestrzeń, by stać się sceną dla akcji o trudnym do zdefiniowania charakterze. Łatwo wyobrazić sobie aktorów wplecionych w tamtejszy bieg wydarzeń, którzy byłby nie do rozpoznania, oferując towary bądź dopytując "czego potrzeba". Nieformalna architektura jest drugorzędna względem bezpośredniej komunikacji - zarówno oficjalnej i widzialnej, jak i dostępnej tylko wtajemniczonym, dokładnie wiedzącym kogo i czego szukać. Stadion to jakby negatyw współczesnej Warszawy, oczekującej przede wszystkim ładu i kontroli, nawet za cenę przeniesienia się w świat kolejnych sztucznych Arkadii (*vide wielki mall o tej nazwie*). Jarmark Europa, którego absurdalna nazwa, widniejąca nad opustoszałym wejściem od strony Wybrzeża Sześcińskiego na tle szarej betonowej bryły stadionu musi robić piorunujące wrażenie na każdym, kto widzi ją po raz pierwszy, to pojawiająca się i znikająca mobilna sfera życia obok martwej konstrukcji architektonicznego fantomu.

Wraz z wizją Euro 2012 stadion nagle odnalazł się na oficjalnej mapie Warszawy, przywrócony w całości do teraźniejszości miasta wobec perspektywy powstania Stadionu Narodowego. Pomysł na to, co fizycznie stanie się z samym budynkiem, to oddzielna historia; stadion albo zostanie pozostawiony na swoim dotychczasowym miejscu, stając się historycznym, widmowym odbiciem nowopowstałego budynku obok albo wręcz dosłownie zostanie inkorporowany w nowy obiekt, który miałby powstać w niecce stadionu. Jedno jest pewne - nadciągają zmiany, które coraz szybciej eliminować będą dyskusję merytoryczną na rzecz coraz bardziej panicznych posunięć logistycznych w obliczu kurczącego się czasu do roku 2012.

RECENZJE

Zabić artystę.
Anastazy B.
Wiśniewski w XX1

Miejska partyzantka i dywersja na wsi. O sposobach zdobywania widzów przez młodą sztukę z Ukrainy

Obcy w mieszkaniu - "We Came From Beyond" w Poznaniu

Artystyczny przeciąg w Szczecinie

ZDECYDOWANIE SZWAJCARSKA JAKOŚĆ

Elegancja zatrzymana w półobrocie - Ziółkowski w Galerii FAIT

Czarna guma i oczekiwanie na manifest - Monika Sosnowska w Talbot Rice Gallery

Fetysze Walkera Evansa

Świadome infantylizacje i duch lat 70. na Bielskiej Jesieni 2007

czytaj więcej...



W tym kontekście rozpoczął się właśnie "Finisaż Stadionu X-lecia i Jarmarku Europa", anonowany jako miejski serial, cykl wydarzeń - w ramach którego oczekiwać można różnorodnych i wielowątkowych ujęć tematyzujących i wykorzystujących stadion jako podmiot i tło dla kolejnych akcji. Już jego dwa pierwsze odcinki pokazały, jak silnie odczuwalny jest w tym miejscu sposób mówienia o przeszłości, (de)lokalizacje z/w teraźniejszości i jak skomplikowane odnalezienie sposobu konfrontacji publiczności z wieloma warstwami czasowymi, społecznymi i historycznymi, na których zbudowana jest tożsamość tego miejsca.

Otwierający projekt *Boniek!* to akcja szwajcarskiego performerera Massimo Furlana, który w pojedynkę odtworzył mecz Polska-Belgia z roku 1982; mecz, który w Warszawie się wprawdzie nie odbył, ale jest prawie równoczesny z datą zamknięcia Stadionu Dziesięciolecia, a ponadto wiąże się z fenomenalnym występem legendy polskiego futbolu: Zbigniewa Bońka. Dla Furlana nie był to pierwszy tego rodzaju performance: wcześniej odtworzył choreografię innego sławnego piłkarza - Michele'a Platinięgo. W Warszawie niezwykle istotnym partnerem i współtwórcą wydarzenia był Tomasz Zimoch, który komentował na żywo wydarzenia na boisku, oglądając na monitorze autentyczny, historyczny mecz. To on był nadrzędnym narratorem - kreującym przebieg akcji i dla samego Furlana, i licznie przybyłej publiczności. Atmosfera, jaka wytworzyła się na pustym stadionie, po którym niezamordowanie biegł jeden zawodnik przypominała autentyczny mecz - poprzez doping i zaangażowanie marznących na ławkach widzów, czujnie śledzących wydarzenia i oklaskujących udane akcje. Rola publiczności była w tym wypadku kluczowa - łatwo sobie przecież wyobrazić porażkę samotnego, obojętnie obserwowanego performerera, biegającego przez półtorej godziny w ciszy, którego działanie zamienia się w czystą choreografię - ostatecznie dość nudny, powtarzalny zapis układu ruchów. Furlanowi i Zimochowi udało się jednak uruchomić najbardziej kluczowy mechanizm - wyobraźnię. Działal on po obu stronach - dla performerera stworzył możliwość wcielenia się w bohatera, uczestnictwo w historycznym wydarzeniu poprzez jego bezpośrednie powtórzenie i odtworzenie - swoisty jednoosobowy *remake* z perspektywy jak najbardziej subiektywnej. Publiczność natomiast tym bohaterem zostać mu pomogła, jednocześnie odtwarzając własną, mniej lub bardziej rozbudowaną wersję wydarzeń sprzed lat - a tak naprawdę współtworząc akcję w czasie rzeczywistym. *Boniek!* to surrealistyczny spektakl jednego aktora, bliski stylistyce Monty Pythona, zbiorowa halucynacja i społeczna gra, oparta na umowie pomiędzy performerem a publicznością, oscylująca pomiędzy powagą związaną z dokładnością wykonania i serio podejmowanym wysiłkiem a komiczno-smutnym widokiem piłkarza-seniora, jakby przeniesionego z powrotem w świat chłapięcych fantazji i samotnie kopiącego piłkę na podwórku.



Drugi odcinek pożegnalnej serii to *Wizja lokalna* - rodzaj spaceru-wycieczki z autentycznymi przewodnikami, związanymi ze stadionem, którzy oprowadzając publiczność, uruchamiali historię tego miejsca w kolejnych prywatnych wersjach przeszłości. I tak, pojawił się pracownik Centralnego Ośrodka Sportu, reliktu kultury fizycznej, ukrytego w samym środku terenu Stadionu, z którym grupa dotarła aż na murawę boiska, gdzie rozgrywał się mecz "Wietnam kontra Reszta Świata", w którym udział wzięli zawodnicy z różnych krajów naprzeciw wietnamskiego *teamu*. Na kolarce pojawił się także uczestnik Wyścigów Pokoju Stanisław Królak, od którego jeden z widzów usilnie domagał się potwierdzenia legend o walkach na pompki pomiędzy zawodnikami PRL i ZSRR, które jednak okazały się mitem. To był moment, w którym chyba po raz pierwszy spod nostalgicznej kreacji i autoprezentacji ukazał się kawałek życia - mniej zmitologizowanego, ale też bardziej dramatycznego i bardziej serio. Były jeszcze wspomnienia plotkarki Teresy Sukniewicz, anegdota Janusza Zaorskiego wygłaszane z trybuny honorowej, pean na cześć architektury Stadionu wygłoszony przez architektów Kwiecińskich, starających się o jego uznanie za zabytek. Na koniec, nieco zdezorientowaną publiczność prof. Adam Roman przekonywał, że *Sztafeta* jego autorstwa socrealistycznym pomnikiem nie jest. Wszystkie te opowieści jednak, zamiast ożywić miejsce i ukazać jak można przypuszczać jego dni chwały, kierowały uwagę na samych bohaterów i ich

sposób konstruowania siebie w historii.



Wizja lokalna to jakby gotowy materiał na film dokumentalny, kręcony w manierze *cinéma vérité*, ukazujący także uczestników spaceru jako element tej narracji, tych, którym się opowiada - i dla których konstruuje się skróconą wersję przeszłości, w przedziwny sposób odgradzającą ich jednak od jej zrozumienia w teraźniejszości. Kluczowym momentem byłby w nim układ choreograficzny ćwiczony wspólnie z uczestniczką obchodów dożynek w roku 1959 - wówczas kilkuletnią dziewczynką. Mechanicznie powtarzany w roku 2007, staje się jakążś farsą na temat przeszłości, ujmowanej jak komiksowy *storyboard* - chyba żeby wszystko sprowadzić jedynie do owego ornamentu, nie pytając nawet, co miał on ozdabiać. Jednak akurat tutaj jest on mocno dwuznaczny - jeśli wziąć pod uwagę rozgrywającą się w tym samym miejscu niespełna dziesięć lat później dramatyczną manifestację Ryszarda Siwca, którą można odczytać także jako sprzeciw wobec zmechanizowanego kolektywnego ruchu ciał podporządkowanych władzy - i ekstremalnego wyłamania jednostkowego ciała spod i przeciw tej kontroli.



Stadion w historii architektury to forma od samego początku służąca ekspozycji władzy, miejsce w którym to nie jednostka ma kluczowe znaczenie ale masa. W tym wypadku to kilkuset tysięcy uroczystości dowodzone z trybuny honorowej - przestrzeń istotna dla historii PRL i urwana w połowie lat osiemdziesiątych, ale też może wciąż najdobitniej dokumentująca moment transformacji - który tu się nigdy w pełni nie zakończył, przedłużając stan tymczasowy w nieskończoność (nawet nazwa przetrwała w kamuflażu skrótu - pełna oficjalna nazwa to Stadion Dziesięciolecia Manifestu Lipcowego). Symbolika tej architektury jest aż za bardzo dosłowna - budowla wzniesiona ku chwale PRL, z gruzów powojennej Warszawy dziś z tego samego względu okazuje trudna do fizycznego usunięcia - jak w lokalnej gazecie mówił Stefan Kuryłowicz, jeden z potencjalnych architektów przyszłego Stadionu Narodowego, samo wywiezienie gruzu zajęłoby pół roku kursów ciężarówek - dzień i noc.



W tym kontekście akcja Furlana, choć przecież dotycząca czegoś innego, była bliższa aktualności przeszłości, pozwalając publiczności, by zachowała swój aktywny status widzów w czasie rzeczywistym, współkonstruujących wydarzenia *tu i teraz*. Akcja artystyczna - operująca abstrakcją, absurdem, odwołaniem do wyobraźni - okazała się lepszym kluczem do doświadczenia, niż wydawałoby się bardziej przystępna relacja bezpośrednia, mająca oparcie w autentycznych, prywatnych narracjach.

Kilka lat temu miałam okazję uczestniczyć w wycieczce zorganizowanej przez magazyn *Archis*, po wnętrzu nieistniejącego dziś już Pałacu Republiki w Berlinie, z krytycznym komentarzem m.in. Charlesa Jencksa i Rema Koolhaasa oraz dyskusją nad statusem i przyszłością budynku, którego przyszłość nie była wówczas jeszcze przesądzona. Był to jeden z ostatnich momentów, by zobaczyć wewnątrz niegdyś legendarnego "sklepu z lampami Ericha", w którym odbywały się cennym pod względem architektonicznym, jednak jego znaczenie symboliczne było ogromne, podobnie jak decyzja o jego usunięciu i wreszcie "delikatny" demontaż, przeprowadzony jakby na palcach (budynek był stopniowo cięty na części). Przez wiele lat stał w centrum Berlina pusty i niedostępny, zamieniając się w pomnik-widmo z przeszłości. Tak naprawdę najważniejsza w tym wszystkim była jak zwykle dyskusja o władzy nad znaczeniem i kształtowaniem pamięci o przeszłości, zwłaszcza że na miejscu Pałacu stanąć ma rekonstrukcja historycznego berlińskiego zamku - gest także dla wielu kontrowersyjny.

Pożegnanie z warszawskim Stadionem dopiero się rozpoczęło - i może będzie wystarczająco długie, by kontynuować przy aktywnym udziale publiczności wiele z wątków, które wydają się kluczowe dla przemian tożsamości współczesnej Warszawy.

Kaja Pawełek

Finisaż Stadionu X-lecia i Jarmarku Europa w odcinkach.

Sezon 2007/08

kuratorka: Joanna Warsza

organizatorzy: Fundacja Bęc Zmiana i Fundacja Laury Palmer

[02.12.2007]

Linki do innych tekstów w temacie:

Kaja Pawełek, Długie pożegnanie, czyli ostatnie relacje ze Stadionu Dziesięciolecia. Na żywo!

Marianna Dobkowska, "Boniek" na Stadionie Dziesięciolecia

drukuj stronę

